

Grób odnaleziony po 63 latach

Z Kramatorska na wschodniej Ukrainie przyjechał do Rabki w poniedziałek 15.09.2008r. Wołodimir Muzyka z małżonką. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Parku Zdrojowym został pochowany jego stryj, również Wołodimir Muzyka.

Rodzina Muzyków pochodziła z Kamieńca Podolskiego. Trzej bracia, oprócz Wołodymira także Mykoła i Dymitr wzięli udział w wojnie ZSRR z Niemcami. Służyli w 30 dywizji Kijowsko-Żytomierskiej IV Frontu Ukraińskiego. W I połowie lutego 1945 dywizja ta walczyła na Orawie. Szeregowy Wołodimir Muzyka był rkm-istą, służył w ochronie sztabu. 8 lutego zdążył napisać do rodziny ocenzurowany list z frontu, w którym zapewniał, że jest zdrowy i pyta o zdrowie swoich bliskich i sąsiadów. Zapewniał, że wróci do domu cały i zdrowy. W ciągu następnych kilku godzin sztab znajdujący się w Lipnicy Wielkiej został okrążony przez Niemców. Podczas próby wydostania się z okrążenia dwudziestoletni żołnierz został ranny szrapnelem w bok i rękę. Przewieziono go do polowego szpitala w Podwilku, gdzie zmarł z upływu krwi. Wraz z ostatnim listem syna rodzice otrzymali zawiadomienie o jego śmierci na terenie... Czechosłowacji (wówczas Lipnica Wielka i Podwilk włączone były do Słowacji, która anektowała polską część Orawy w 1939 r.) Jeden z pozostałych przy życiu braci na zdobyczej niemieckiej kartce pocztowej zanotował, że Wołodimir zginął w Lipnicy Wielkiej.



Poszukiwanie jego grobu, tak jak każdego innego grobu konkretnego grobu żołnierza radzieckiego, było po wojnie, aż do rozpadu ZSRR, niemożliwe. Wszelkie dane o stratach w ludziach na frontach II wojny światowej były utajnione i trafiały do archiwów NKWD (później KGB). Niemniej rodzina Muzyków podjęła poszukiwania mogiły Wołodymira na własną rękę, kiedy jeden z pozostałych przy życiu braci – Dymitr pojechał na początku lat 70. do Czechosłowacji. Prosił o pomoc prywatną osobę, która po trzech latach powiadomiła go, że na terenie Czechosłowacji taki żołnierz nie został pochowany, a Lipnica Wielka i Podwilk znajdują się w Polsce. Dymitr zaprzestał poszukiwań, bo wydały mu się beznadziejne. Kontakty prywatnych osób z Polakami były wówczas w ZSRR bardzo źle widziane.

Dopiero po z górą 30 latach Wołodimir Muzyka młodszy przeglądał stare papiery stryja Dymitra i bardzo przejął się historią drugiego stryja, na którego cześć nadano mu imię. Przez znajomych zaczął poszukiwania w Internecie. Na stronie działającego w Moskwie stowarzyszenia Memoriał (zajmującego się m. in. badaniem zbrodni komunistycznych) znaleziono odręcznie narysowaną mapkę Podwilka z zaznaczonym cmentarzem, na którym pochowano pięciu radzieckich żołnierzy. Na liście znajdowało się nazwisko szeregowego Muzyki.



Wołodimir młodszy poprosił o pomoc konsula RP w Charkowie. Ten skierował go do Urzędu Gminy w Jabłonce. Ale odpowiedź na list z prośbą o pomoc nie nadeszła. Przypadkiem Wołodimir znalazł się w lipcu br. na wystawie „Polska i Polacy na przełomie wieków” w Kramatorsku i spotkał się z jej autorem – krakowskim fotografem Jerzym Karnasiewiczem.

- Postanowiłem mu pomóc, bo w mojej rodzinie zdarzyła się podobna historia. Dwóch moich wujów rewolucja odcięła od Polski, mieszkali i pracowali w Kramatorsku, jeden z nich był represjonowany i w 1938 r. został rozstrzelany. Ja też poszukiwałem jakichś śladów po nich, informacji o ich losach – powiedział krakowski fotografik.

Wkrótce potem Jerzy Karnasiewicz pojechał do Podwilka i tyle udało mu się ustalić, że groby radzieckich żołnierzy były w naszym regionie latach 1946-48 ekshumowane i zwłoki stamtąd przewieziono na tworzony wówczas wspólny cmentarz w Rabce. - Nie trafiliśmy jednak dotąd na żadne dokumenty związane z tą ekshumacją – dodaje Karnasiewicz. - Bardzo nam zależy na ich odnalezieniu. Może ktoś coś o nich wie. - Przyjmujemy wiarę, że mój stryj jest tu w Rabce pochowany jako żołnierz nierozpoznany – dodaje Wołodimir Muzyka młodszy. Tyle pomogła nam ustalić pani Barbara Piszczek z Urzędu Miasta.



Władze Rabki – Zdroju ciepło podjęły poszukiwaczy miejsca wiecznego spoczynku Wołodymyra Muzyki. Z jego bratankiem spotkały się przewodnicząca Rady Miasta Maria Górnicka – Orzeł i sekretarz miasta Maria Daszkiewicz. Miasto zakupiło też wiązanek kwiatów z biało-czerwoną szarfą, którą złożono na cokole z tablicą upamiętniającą pochowanych w Rabce żołnierzy. Swoją wiązanek złożyli również Wołodymyr Muzyka z żoną.

Ukraińscy goście w wolnej chwili zwiedzili również Muzeum im. Władysława Orkana, który tłumaczył na polski i wydawał utwory wielu ukraińskich literatów z przełomu XIX i XX wieku. A dzięki uprzejmości straży miejskiej mogli też szybko dojechać do Podwilka, gdzie modlili się na pierwszym cmentarzu, na którym pochowany został szeregowiec Muzyka.



- Chciałem pokazać moim ukraińskim znajomym – powiedział nam Jerzy Karnasiewicz – jak dalekie od prawdy są rozpowszechniane na Ukrainie przez postkomunistów pogłoski, że niszczymy w Polsce radzieckie cmentarze, że są one zaniedbane. Kłamstw historycznych jest tam tak wiele, że nawet wśród elit spotykałem się z twierdzeniami, że Akcją Wisła przeprowadzało A.K., a nie komunistyczne władze Polski. Ukraińcy dopiero od 17 lat od odzyskania niepodległości mogą zajmować się własną historią i oczyszczać ją z bolszewickich fałszerstw. Dochodzenie prawdy może im zająć wiele lat. Nie mniej już wkrótce możemy się spodziewać coraz większej ilości wizyt ludzi takich jak Wołodymyr Muzyka, poszukujących w Polsce grobów swoich bliskich.

[Więcej zdjęć w galerii](#)

<http://rabka.pl/galeria/thumbnails.php?album=239>